

Magdalena Warzocha

## Doradztwo zawodowe w mojej szkole



Jestem nauczycielem z dwunastoletnim stażem. Dotychczas pracowałam jako nauczyciel edukacji przedszkolnej, wczesnoszkolnej, oligofrenopedagog i terapeuta pedagogiczny. Po otrzymaniu propozycji prowadzenia zajęć z doradztwa zawodowego w klasach VII-VIII zaczęłam zastanawiać się nad tym, czy taki przedmiot jest potrzebny i jaki jest jego zasadniczy cel i w czym może pomóc uczniom?

Moje wątpliwości bardzo szybko rozwiali sami uczniowie. Duża część z nich kompletnie nie wiedziała jaką ścieżkę zawodową chciałaby obrać po skończeniu szkoły podstawowej. Inni mieli mgliste wyobrażenie o swoim przyszłym zawodzie, często nie zdając sobie sprawy z realiów i konsekwencji takiego wyboru.

Zaczęłam analizować swoją własną drogę edukacyjną i stwierdziłam, że też nie była taka prosta. Po skończeniu szkoły podstawowej, rozpoczęłam naukę w pięcioletnim Technikum Żywności i Gospodarstwa Domowego w pobliskiej Łodzi. Kierunek ten wybrałam, ponieważ moją pasją było i jest gotowanie. Ku własnemu zaskoczeniu jednak nie poszłam dalej w tym kierunku, gdyż wybrałam studia pedagogiczne. Podczas dalszej ścieżki edukacji zorientowałam się, że bardziej niż ukończony kierunek technikum, interesuje mnie praca z dziećmi i ich sposób patrzenia na świat. Nigdy nie żałowałam swojej decyzji i nieco krętej ścieżki edukacyjnej. Zawsze w zanadrzu miałam dodatkowy zawód, co moim zdaniem czyni mnie atrakcyjniejszą na rynku pracy. W przypadku utraty zatrudnienia w szkole mogę zmienić szybko zawód na ten wyuczony w technikum. Kilkanaście lat temu podejmując taki wybór nie zdawałam sobie sprawy z tych wszystkich możliwości, bo nie było takiego przedmiotu jak doradztwo zawodowe. Decyzję podejmowałam z rodzicami, na podstawie doświadczeń znajomych. Owszem marzenia są ważne, ale w obecnych czasach należy również brać pod uwagę nasycenie rynku danymi specjalizacjami, warto również osobiście spotkać się z reprezentantami zawodów, aby zobaczyć, jak to wygląda z punktu widzenia praktyka.

Pierwsze zajęcia miałam z klasą VIII. Młodzież okazała się bardzo otwarta i komunikatywna. Ustaliłam, że około 80% uczniów wiedziało, gdzie chcą się uczyć po ukończeniu szkoły podstawowej – miało pojęcie, jak ma dalej wyglądać ich ścieżka edukacji. Pozostałe 20% nie wiedziało czym kierować się przy wyborze szkoły lub było niezdecydowane co do swoje-

go wyboru. Podobnie wyglądała sytuacja w klasie VII, gdzie uczniowie jeszcze nawet często nie zdawali sobie sprawy, jak wygląda dalsza ścieżka edukacji, nie wiedzieli też co chcą dalej robić w życiu. W sumie pierwsze lekcje z tymi klasami ograniczały się do luźnych rozmów, próby oceny zarówno wiedzy uczniów, jak i ich dojrzałości i wyborów życiowych.

Ostatecznie musiałam od samego początku ułożyć program w oparciu o indywidualne zainteresowania moich uczniów w taki sposób, aby optymalnie pomóc im w tym poważnym wyborze. W swojej pracy opierałam się głównie na artykułach z internetu. Stwierdziłam, że najlepszym sposobem na prowadzenie lekcji z zakresu doradztwa zawodowego będzie forma luźnej rozmowy, a także dyskusji. Aby uczniowie mogli bliżej zapoznać się z praktycznymi aspektami niektórych zawodów (tych bardziej według nich atrakcyjnych), nawiązałam kontakt z niektórymi grupami zawodowymi. Moim celem było zaproszenie reprezentantów na lekcje w naszej szkole. Ostatecznie wybór padł na fryzjera, fotografa, lekarza weterynarii, spedytora, policjanta i pisarza. Ponadto zwiedziliśmy aptekę, zakład produkcyjny i firmę transportowo-usługową. Pomysł okazał się niezwykle trafiony – młodzież miała do pracowników bardzo dużo pytań. Po tych „praktycznych” lekcjach uczniowie opowiadali mi, że poznając bliżej specyfikę poszczególnych zawodów było im łatwiej dokonać właściwego wyboru, czasami odrzucali swoje pierwsze pomysły i wybierali zupełnie coś innego. Duży wpływ na te lekcje mieli też sami reprezentanci tych zawodów, którzy w dużej mierze odpowiadali na pytania uczniów (czasami nawet śmieszne czy wręcz niedorzeczne). Ważnym aspektem było też obserwowanie samego rynku pracy, sprawdzanie nasycenia poszczególnymi zawodami i specjalizacjami. Tutaj dużą pomoc kolejny raz stanowił internet będący źródłem wciąż aktualizowanych danych. Problemem było też to, iż młodzież często nie wiedziała że poszczególne zawody wymagają dalszego, często kilkuletniego kształcenia w ramach specjalizacji.

Po roku pracy z młodzieżą, w oparciu o powyższe, pozytywne doświadczenia, mogę jednoznacznie stwierdzić, że lekcje z przedstawicielami zawodów, zwiedzanie miejsc pracy są znacznie korzystniejsze niż sama teoria. Młodzieży potrzebna jest pomoc w podejmowaniu tak ważnych i trudnych decyzji.

**Magdalena Warzocha**

Nauczyciel edukacji wczesnoszkolnej w Szkole Podstawowej nr 2 im. Bolesława Chrobrego w Miastku.